

Załącznik nr 4

Organizowanie polskiej oświaty i kultury

Jerzy Brinken, *Wspomnienia szczecińskiego pedagoga i geografa*

1. Otwarcie pierwszej polskiej szkoły w Szczecinie

Dzień 2 września (niedziela) był wielkim świętem młodzieży, nauczycieli i rodziców. W gmachu przy Alei Piastów 12 nastąpiło otwarcie pierwszych szczecińskich szkół: Gimnazjum i Liceum Państwowego pod dyрекcją Janiny Szczerskiej i Szkoły Podstawowej pod kierownictwem Władysława Sykuły. Cała niemal polska ludność miasta skupiła się na Alei Piastów. Z jednej strony 60 dzieci, 10 nauczycieli i około 50 osób zaproszonych, z drugiej — kilka tysięcy publiczności, w większości mężczyzn. W czasie śpiewanej „Roty” wszyscy obecni mieli łzy w oczach. Byli bardzo wzruszeni i długo się nie rozchodzili...

2. Pierwsza biblioteka

Pierwszym osadnikom w wolnym już Szczecinie bardzo brakowało dobrej polskiej książki. Stale więc jej poszukiwano, a zdobyte wzajemnie sobie pożyczano. [...] Potwierdziły się więc moje przypuszczenia, że wyzwolony Szczecin będzie pragnął polskiej książki i myśl założenia w tym mieście pionierskiej czytelnicy wydawała mi się jak najbardziej słuszną. [...] Na początek udałem się ze swym projektem do Zarządu Miejskiego. Skierowano mnie tam do naczelnika Wydziału Kultury i Oświaty Bruno Taydela. [...] Otrzymałem od niego też odpowiednie pismo, z datą 25 lipca 1945 roku. Zaopatrzony w ten dokument, przystąpiłem energicznie do wyszukania odpowiedniego lokalu na czytelnicy i mieszkanie. Pomieszczeń było dużo, ale wybór musiał paść tylko na jedno. Po namyśle zdecydowałem się na pięciopokojowy lokal na II piętrze, przy ulicy Kaszubskiej 20. W urządzaniu lokalu pomagał mi niemiecki dozorca mojego domu. Za jego pośrednictwem dostałem od Niemców trochę mebli oraz różnych przedmiotów domowego użytku. [...] Przyszłej swojej czytelnicy nadałem nazwę „Ośrodek Kultury”. Nazwa ta okazała się szczęśliwa i trafna, ponieważ w pierwszych pionierskich latach czytelnicy nasza rzeczywiście skupiała świat kulturalny Szczecina.

Marianna Bogusławska, *Polska szkoła w Barlinku*

3. Początki polskiej szkoły w Barlinku

Pewnego dnia odwiedził mnie znajomy mąż, który jeździł już na Ziemię Zachodnie. Pokazał mi on pismo, które otrzymał od kierownika szkoły w Barlinku, by postarał się o dwóch nauczycieli. Kiedy je przeczytałam, pobiegłam zaraz do swojej koleżanki [...] i zaproponowałam jej wspólny wyjazd na Zachód. Koleżanka zgodziła się i następnego dnia o 4.00 rano byliśmy gotowe do podróży.

[...] Dnia 1 kwietnia 1946 roku byliśmy już na miejscu. [...] Zawsze miałam zamiłowanie do pracy w szkolnictwie, marzyłam, aby zostać nauczycielką. Być może, dopiełabym tego przed wojną, niestety z powodu ciężkiej choroby ojca musiałam przerwać naukę, będąc już w klasie maturalnej. [...] Kierownikowi szkoły powiedziałyśmy więc, że nie mamy zdanej matury, ale on się nie sprzeciwił i powiedział, że sam nas przygotowuje do pracy. Na drugi dzień kierownik zaprowadził nas do szkoły. [...] Nie było w niej centralnego ogrzewania, brakowało szyb (okna

zabito tekturą i deskami), powyrywane deski w podłogach, zniszczone drzwi, wszędzie dziury po pociskach. Do szkoły tej uczęszczało około 180 dzieci, z którymi z miejsca się zapoznaliśmy. Dnia 8 kwietnia pojechaliśmy do Myśliborza i w tamtejszym Inspektoracie złożyliśmy nauczycielską przysięgę. Od tego dnia zaczęłam pracować w szkole.

Początkowo było bardzo trudno: nie było żadnych pomocy naukowych, książek czy zeszytów. Pisałyśmy na tabliczkach lub na starych zeszytach niemieckich. [...] W szkole w Barlinku początkowo nie było woźnego, sami utrzymywaliśmy porządek, naprawialiśmy sprzęt. W okresie tym uczyli się młodzi i starsi, nadrabiając luki spowodowane przez wojnę. Byliśmy tak pochłonięci pracą, że nie starczało czasu, by pomyśleć o sprawach osobistych. Do szkoły szliśmy o godzinie 7.00 rano, a wracaliśmy wieczorem.

Marian Orzeł, *Morska rodzina* (w: *Z nadodrzańskiej ziemi...*)

4. Pierwsza uczelnia wyższa w Szczecinie

Nadszedł rok 1946. Życie w Szczecinie zaczęło się coraz bardziej stabilizować. W październiku otworzyła swoje podwoje pierwsza wyższa uczelnia w naszym mieście — Akademia Handlowa. Sala wykładowa, usytuowana w budynku przy ulicy Korzeniowskiego, była pusta. Każdy ze słuchaczy przyniósł więc ze sobą jakieś krzesło. [...] Pod koniec października tegoż roku odbył się w salach, które zajmuje dziś Filharmonia Szczecińska, wielki bal inauguracyjny studentów pierwszego roku tej pierwszej w polskim Szczecinie wyższej uczelni. [...] Wiek studentów był bardzo zróżnicowany, wahał się od 20 do 50 lat, a niektórzy mieli nawet i więcej. Ubrani wszyscy też byli bardzo różnie: battle-dressy, mundury polskie, kombinowane polsko-radzieckie, no i oczywiście stroje cywilne — od najpodlejszego gatunku do całkiem przyzwoitych garniturów, szytych na miarę. Nie było skryptów i książek, ale za to nie brakowało zapału i żarliwości.

Prasa

5. „Wiadomości Szczecińskie”, nr 31, Szczecin, środa dnia 13 września 1945 r. Rok 1. *U progu roku szkolnego*

Są wydarzenia, które napełniają serca ludzkie radością i nową energią do czynów. Takim właśnie wydarzeniem w życiu naszego miasta jest otwarcie pierwszej polskiej szkoły w dziejach stolicy Pomorza Zachodniego. Uczelni tej – przypadnie rola promieniowania na połacie ziemi pomorskiej, na której teraz na nowo zakwita polskość, realizuje się wielkie Jutro naszej państwowości.

Wysiłkiem jednostek chętnych, pełnych zapału i oddania sprawie, dokonało się w przeciągu zaledwie kilku dni to, co wymaga normalnie znacznie dłuższego przeciągu czasu. Lata okrutnej okupacji hitlerowskiej niszczyły nasz naród z całą bezwzględnością. Ciężkie straty poniosło w tym okresie również nauczycielstwo, bezlitośnie wprost tępiące przez okupanta. Przy życiu pozostało niewiele, a na barki tych, co przetrwali spadło obecnie ciężkie zadanie do spełnienia.

Jest nim usprawnienie szkolnictwa, jednego z najbardziej wyniszczonych odcinków życia w Odrodzonej Polsce.

Dziś wojna jest już skończona, ale opar jej pozostał i właśnie zadaniem nauczycielstwa polskiego jest [...] odrobienie 6-ciu lat straconej regularnej nauki szkolnej. [...]

Uczelnie w nowej Polsce muszą być szkołą dla wszystkich, szkołą dla człowieka pracy. Szkoła musi być źródłem prawdziwej moralności, zarówno w życiu prywatnym, indywidualnym jak i w życiu społecznym musi ona być kuźnią nowych kategorii myślenia, musi ona dać wiedzę, a naukę swą oprzeć na zasadzie, że li tylko praca może być podstawą sprawiedliwości i porządku społecznego. [...] że ona tylko może odbudować kraj, stworzyć podłoże do spokojnego rozwoju moralnych kulturalnych i materialnych dóbr narodowych. [...]

Pamiętaj Kochana Młodzieży o tym, że masz wielki obowiązek godnego reprezentowania naszej Ojczyzny i to właśnie tu w Szczecinie, na który zwrócone są oczy całego świata. Musisz ją godnie reprezentować w szkole, w domu i na ulicy. Pamiętaj, że od Twojego zachowania będzie zależeć opinia nasza u innych narodów oraz miejsce, które zajmie nasz naród w rodzinie ludów.